

Górnicy modlili się do św. Barbary

Data publikacji: 4.12.2014 15:35

W Skoczowie górnicy wraz z rodzinami wzięli udział w mszy św. z okazji Barbórki, której przewodniczył ks. proboszcz Antoni Dewor. Nie zabrakło sztandaru z wizerunkiem ich patronki, który nieśli górnicy w galowych mundurach.

Barbaro święta, Perło Jezusowa, Ścieżko do nieba grzesznikom gotowa - śpiewali zgromadzeni podczas mszy św. wierni.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus w specjalny sposób kieruje swoje słowa do ludzi, którzy twardo stąpają po ziemi. Mówi, że życie religijne, duchowe, nie może opierać się na deklaracjach, nie może być przegadane – interpretował słowa Pisma Świętego ks. Antoni Dewor. *W dzisiejszej Ewangelii Jezus w specjalny sposób kieruje swoje słowa do ludzi, którzy twardo stąpają po ziemi. Mówi, że życie religijne, duchowe, nie może opierać się na deklaracjach, nie może być przegadane*

Jeżeli ktoś stąpa po ziemi jako człowiek religijny to wie, że to życie tutaj łączy się z ofiarą, jest pełne trudu, cierpienia, ponieważ żyje się dla kogoś. Wie, że to życie opiera się nie tylko na sile mięśni, ale na tej Sile, która płynie z góry od Pana Boga. Że jest to życie przepełnione Bogiem – mówił dalej ks. proboszcz - *tu się na nic nie zda bujanie w obłokach, wewnętrzne rozleniwienie. Trzeba nasz dom budować na skale.*

Nie zabrakło także życzeń skierowanych do górników i ich rodzin. *Życzę Wam wszystkim, żeby ta św. Barbara, którą czcicie uczyła was chrześcijańskiego życia twardo stąpającego po ziemi, a jednocześnie pełnego ofiarności, miłości i dobra dla bliskich. Tego spoglądania w niebo. Bo to życie, które tutaj przeżywamy nie jest jedynym, nie jest nawet tym najważniejszym. Przyjmijcie te życzenia, które chcę również zamienić na modlitwę.*

Po zakończonej mszy św. górnicy udali się pod ołtarz św. Barbary i odmówili tam litanię w podziękowaniu za kolejny rok pracy, z prośbą by następnym był dla nich również szczęśliwy.

Święta Barbara to dziewica i męczennica żyjąca w III wieku. Urodziła się jako jedyna i długo oczekiwana córka. Ładna, wykształcona i inteligentna miała wielu adoratorów. Wszystkich jednak odprawiała. Ojciec chcąc ją uchronić przed niechcianymi konkurentami i ustrzec przed chrześcijaństwem, zamknął ją w specjalnie wybudowanej wieży. Zezwolił jej jednak na wizyty nauczycieli. Jak podaje legenda, wśród nich był chrześcijański lekarz, który zapoznał dziewczynę ze swoją religią. Efektem było nawrócenie Barbary. W tajemnicy przed rodzicami przyjęła chrzest i postanowiła poświęcić się Chrystusowi, żyjąc w dozgonnej czystości.

Zagniewany ojciec zakazał córce praktykowania nowej religii, znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie. Barbara jednak nieugięcie trwała w wierze. Dręczona przez ojca, uciekła do lasu i ukryła się w grocie. Wydana przez pasterza, została ujęta przez służbę ojca i przekazana władzom rzymskim. Ponieważ nie chciała wyrzec się swojej wiary, torturowano ją: biczowano, przypalano, kaleczono, szarpano żelaznymi szponami, obcięto piersi, pędzono nago ulicami rodzinnego miasta; w końcu została skazana na śmierć przez ścięcie mieczem.

Według tradycji poniosła śmierć męczeńską z rąk swojego ojca w roku 306. Legenda głosi, że męczeństwu towarzyszyły cuda - w nocy miał ją odwiedzić Chrystus, zaleczyć jej rany i udzielić komunii św.; ojciec po zabiciu córki został porażony piorunem, a owce pasterza-zdrajcy zamieniły się w szarańczę.

Według tradycji w święto św. Barbary wkłada się ziarnka zboża i gałązki czereśni lub wiśni do wody, które mają zakwitnąć na Boże Narodzenie. Są to gałązki św. Barbary. Jest patronką dobrej śmierci i dobrej pracy. Orędowniczka w czasie burzy i pożarów.

